PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 124

Kraków, środa 6 czerwca 1934

Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

O czem się filozofom nie śniło?

—o—

„Dzieją się rzeczy na niebie i na ziemi, o których się filozofom nie śniło".

Mądre i głębokie te słowa, które Szekspir wypowiedział w „Hamlecie" przed trzystu zgórą laty, są wiecznotrwałe i do dziśdnia nie straciły aktualności.

Czyż np. mogło się śnić w przedwojennych czasach jakiemu filozofowi, prawnikowi czy politykowi, że po wojnie proporcjonalne prawo wyborcze stanie się fabryką masowego szwindlu wyborczego?

Czy wtedy, gdy po pokoju wersalskim zakładano Unję współpracy intelektualnej celem duchowego zbliżenia narodów i wyplenienia z ludzkich serc krwiożerczej nienawiści nacjonalistycznej, mógł jaki myśliciel przewidzieć, że ta Unja współpracy intelektualnej będzie kiedykolwiek służyła do organizowania odczytu Goebbelsa w Warszawie?

Paradoks, wprost prowokujący satyrę jakiegoś nowego Szczedryna...

A gdy się patrzało na stylową głowę profesorską sędziwego badacza starożytności klasycznej, prof. Tadeusza Zielińskiego, okoloną długiemi włosami i imponującą brodą, gdy się czytało humanistyczne książki tego uczonego prezesa polskiej Unji współpracy intelektualnej, czy któremukolwiek filozofowi mogło przejść przez myśl, że w tym oderwanym od wirów współczesnego życia politycznego miłośniku antycznej kultury siedzi przyszły organizator propagandy hitleryzmu w Polsce?

Wprawdzie prof. Zieliński został niedawno mianowany członkiem t. zw. akademji literatury polskiej, jakkolwiek ani jednej książki w życiu swem nie napisał po polsku (wszystkie jego książki są przez różnych młodych filologów tłumaczone z oryginału rosyjskiego), jednakowoż nikt nie mógł przypuszczać, że właśnie ten sędziwy filolog klasyczny będzie upatrzony na propagandystę hitleryzmu, z najgłębszej swej istoty wrogiego klasycyzmowi antycznemu i jego kulturze.

Zrąb hitlerowskiego poglądu na świat opiera się na ideach, które przed trzydziestukilku laty jął głosić Houston Stewart Chamberlain w głośnej swej dwutomowej książce „Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts" („Podstawy XIX stulecia"). Sędziwy prof. Zieliński zapewne nie miał czasu przeczytać tej książki. Streścimy tu więc pokrótce te idee, które teraz urzeczywistnić usiłują Hitler i jego przyboczni agitatorzy, jak Goebbels, Rosenberg itp. Otóż pisze w tej książce H. S. Chamberlain, że świat nowożytny odziedziczył po starożytności potrójną fatalną spuściznę, która ciąży na Europie, zatruwa, wypacza i unieszczęśliwia ducha rasy germańskiej, przeznaczonej do panowania nad światem. A mianowicie cywilizacja europejska na swe nieszczęście odziedziczyła: po Grecji filozofję i sztukę helleńską, po Rzymie prawo i system państwowy, po Judei religję chrześcijańską i jej etykę. To są te trzy trucizny, trzy choroby, które wykorzenić jest powołaniem rasy germańskiej.

To apostolstwo Chamberlaina przejął hitleryzm jako swój program, który obecnie Hitlery, Rosenbergi, Goebbelsy w praktyce przeprowadzić usiłują.

Prof. Tadeusz Zieliński, entuzjastyczny miłośnik i wyznawca grecko-rzymskiej kultury i chrześcijańskiej religji, urządza Goebbelsowi odczyt w Warszawie.

—ooo—

„Redukcyjne" dekrety

Czy zapowiedzianych dekretów będzie cztery lub więcej — wszystkie mają dotyczyć wyłącznie tak zw. pomocy dla rolnictwa. A ma to być pomoc bezwzględnie jednostronna: redukcja długów, redukcja odsetek, redukcja podatków itd. — Będzie to pierwszy w tym roku użytek z pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy i akurat użytek dla widocznie najbardziej potrzebujących pomocy.

U nas bowiem „nędza rolnictwa" stała się już przysłowiową, nie schodzi z litościwych szpalt dzienników. Któżby śmiał zaprzeczyć, że przy cenie 9 złotych za cetnar żyta rolnictwo staje się niepopłatnym interesem. Są jednak i w tym zawodzie różne stopnie nędzy: począwszy od małorolnego na 5 ha, a skończywszy na tak zw. ziemianinie, który i z paruset ha nie jest w stanie wygospodarować nawet na podatki. Nikt też, my najmniej, nie uważa pomocy dla rolnictwa ani za luksus, ani za prezent; życzymy im i nie zazdrościmy im tego pod warunkiem jednak, że nie zapomni się równocześnie i o innych niemniej potrzebujących pomocy.

Weźmy jako najbliższy i najdotkliwszy przykład klasę robotniczą — tę jej część, która tylko z tytułu zawodu, nie z wykonywanej pracy do niej się zalicza: bezrobotnych. Tym państwo, a jakże, daje pomoc — nie z własnej kieszeni. Sami pracujący składają się na niepracujących, państwo utworzyło tylko organizację dla gospodarowania cudzemi pieniędzmi: fundusz pracy. I oto widzimy następujące zjawisko: bezrobocie jest w tym roku większe niż kiedykolwiek, a bezrobotnych pobierających zasiłki najmniej. Doszło przecież do tego, że fundusz bezrobocia daje pokaźne nadwyżki, które idą na spłacenie zaciągniętych u państwa długów w czasach, gdy fundusz był jeszcze w początkach.

Weźmy inną część — można powiedzieć — całą prawie ludność. Kto dziś nie cierpi z powodu wysokich taryf kolejowych, pocztowych, wysokich cen artykułów państwowych i wogóle całego szeregu świadczeń państwowych tak w dziedzinie administracji, jak i sprawiedliwości? Cierpią jedni: kupcy i przemysłowcy bezpośrednio, cierpią drudzy: masa pośrednio, ponieważ te wysokie taryfy i opłaty podrażają życie. Tymczasem co się dzieje? Oto pomoc dla rolnictwa na podstawie dekretów już idzie, natomiast obniżenie taryf itd. jest dopiero w stadjum rozważania, które w naszych stosunkach biurokratycznych może się przeciągnąć niewiadomo jak długo. A przecież tu niema wiele do rozważania, tylko wydać rozporządzenie, ileże rząd co do taryf i cen nie jest krępowany Sejmem, ustawami itd.

Dalsza dziedzina — to ceny artykułów przemysłowych. Ileżto razy i jak przekonywująco pisano o konieczności „zamknięcia nożyc", tj. dostosowania cen wyrobów przemysłowych do cen artykułów rolniczych! Pisało się, a skutek pozostał jak groch o ścianę. Ceny węgla, nafty, żelaza itd. pozostały sztywne, mimo że rząd przyznał tym przemysłom szereg ulg i mimo z takim hałasem rozpoczętej walki z kartelami.

Powtarzamy: pomoc rolnictwu jest konieczna, ale i innym warstwom ludności — nie najmniejszym i nie najgorszym — także należy się pomoc. A nie byłaby ona nawet, tak jak dla rolnictwa, ze szkodą dla państwa, gdyż ogólne jest przekonanie, że potanienie taryf i monopoli pociągnie za sobą większe ich używanie, a tem samem powiększy dochody. Nie mówimy o „sprawiedliwości" społecznej", która w naszych warunkach jest chimerą, ale o realnej potrzebie związanej w dodatku z korzyściami dla pomagającego.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Postulaty konserwatystów

Przed kilkoma dniami odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej **Zjednoczenia Zachowawczych Organizacyj Politycznych.** Minął on bez większego wrażenia. A — może — szkoda. Bo właśnie polityka obozu konserwatywnego jest w Polsce takiem zwierciadłem, którego powierzchnia odbija najlepiej i najjaskrawiej wszelkie paradoksy i **całe zakłamanie** naszego dzisiejszego **życia.**

Konserwatyzm polski nie umiał nigdy przeobrazić się w ruch masowy na wzór konserwatyzmu angielskiego; utożsamił siebie z „ciężkim" przemysłem i z wielką własnością rolną; jego **charakter klasowy** jest wyraźniejszy, niż gdziekolwiekbądź w innych krajach. **Samodzielnej** roli politycznej nie grał w przeszłości, nie gra i teraz; dawniej „reprezentował" kraj o tyle, o ile sięgały stosunki i wpływy osobiste rodów magnackich w sferach dworskich tego czy owego mocarstwa zaborczego; i teraz **metoda** oddziaływania politycznego nie uległa zmianie; „sfery dworskie" znikły, ale istnieją „sfery belwederskie" i „kluby", gdzie spotkać nietrudno „pp. pułkowników" — i wraz z nimi — elitę towarzyską stolicy" według rozczulającego określenia PAT.

Gdybym miał być trywjalnym, napisałbym, że konserwatyzm polski **żeruje na konjunkturach politycznych,** pomyślnych dla niego; można powiedzieć delikatniej, **że wyzyskuje** „pomyślne konjunktury", „płynie na nich", a, gdy fala niesie go na swym grzbiecie, nabiera z punktu odnośnej arogancji i przedziwnej zdolności do... zapominania o własnych „minionych dniach".

**
*

Uchwały zjazdu Rady Naczelnej, o której wspomniałem na wstępie, zawierają, rzecz prosta, i rytualny hołd dla p. marsz. **Piłsudskiego,** i ostrożne, pośrednie, jednak wcale wyraziste, branie na swój rachunek... walk o Niepodległość oraz „zakładania fundamentów pod gmach Niepodległości Polski". Mniejsza o to; wystarczy tu wzruszyć ramionami, bo przecie **historja** nie podlega i podlegać nie będzie w żadnych okolicznościach rozporządzenim p. ministra spraw wewnętrznych. Tuż zaraz idą natomiast „postulaty pozytywne".

Konserwatyści pozostają, naturalnie, w B. B. W. R. i są — naogół — bardzo zadowoleni z B. B. W. R., w czem — ze swego stanowiska — mają zupełną słuszność. Następuje dalej lekkie pogrożenie palcem pod adresem „Legjonu Młodych", Z. Z. Z. i B. B. S.:

> Rada Naczelna... przypomina, że doktryna solidaryzmu Bloku zmusza wszystkie ugrupowania w skład jego wchodzące do wielkiego umiaru w formułowaniu swych postulatów i unikania wszelkiej krańcowości w walce o nie".

Przychodzą — wreszcie — „pełne umiaru" owe „postulaty":

1) szkoła musi być wyznaniowa;

2) polityka gospodarcza musi być konsekwentnie i całkowicie deflacyjna;

3) „ciężery socjalnc" muszą być pomniejszone niezwłocznie i bardzo znacznie.

Pomijam dalsze punkty „anty-etastyczne"; ostatni z punktów przytoczonych, połączony organicznie z poprzednim (o polityce deflacyjnej), zamyka w sobie treść główną uchwał konserwatywnych.

Przemówił „ciężki" przemysł poprzez usta prawicy B. B. W. R.; pokazał weksel, podpisany kiedyś przez kogoś; p. **Leon Kozłowski** ma ten weksel pokryć. **To jest sens istotny** uchwał Rady Naczelnej Zjednoczenia **Zachowawczych Organizacyj Politycznych.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Łódzkie refleksje powyborcze

(Kor. własna).

W związku z niebywałą klęską partji rządowej (B.B.W.R.) w łódzkich wyborach miejskich, wypada podać trochę faktów i szczegółów, charakteryzujących tło tego prawdziwego „pogromu". Zaczniemy od początku.

Podziałem miasta na okręgi wyborcze zajmowali się p. Lutomski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Wojew. Łódzkiem, oraz p. Zaleski, totumfacki komisarza Wojewódzkiego. Zgodnie z ogólną tendencją „sanacyjnej" ordynacji wyborczej, chodziło tym panom przedewszystkiem i głównie o to, aby dzielnice robotnicze „skomasować", o ile się da, z dzielnicami o innym charakterze, utrudniając albo uniemożliwiając wogóle zdobycie mandatów liście socjalistycznej. Zamiar ten powiódł się p.p. „geografom" w dużym stopniu, a jak bezceremojnalnie postępowano sobie przy tej okazji świadczą fakty, będące konsekwencją chytrej „geografji".

Chodziło o to, by w okręgach dla „sanacji" niepewnych obniżyć dzielnik wyborczy; i rzeczywiście, gdy w okr. I potrzeba było na 1 mandat (teoretycznie) aż 6,800 głosów, w okr. V wystarczało już 4,300 głosów, a w okr. II — nawet 3,500. Te cyfry mówią same za siebie. Nie przewidziała jednak „sanacja", że kręci bicz na siebie, i że „korzyści" takiego podziału zbierać będą obficie jej endeccy konkurenci, doskonale do wyborów przygotowani i zorganizowani.

Co do obsady komisyj, rzecz prosta, weszli do nich wyłącznie — od góry do dołu, od komisyj głównej do obwodowych — **partyjni ludzie z B. B.,** wśród których rozmaici „strzelcy" i kamienicznicy wysuwali się na plan pierwszy. Jak to wiadomo powszechnie, dziwnem zrządzeniem opatrzności, listy wyborcze B. B. W. R. **we wszystkich komisjach okręgowych wszystkich miast Polski** złożone zostały akurat właśnie — pierwsze (!), po to tylko, by wszędzie otrzymać mogły ten sam numer **1,** co miało ułatwić p. t. wyborcom orjentację w labiryncie okręgów, numerów i nazw list, nazwisk kandydatów etc. W Łodzi zastosowano naturalnie ten sam zwyczaj, obdarzając za to inne listy (m. innemi socjalistyczną) najrozmaitszemi, niemal w każdym okręgu odrębnemi numerami. Cel tego manewru jest tak przejrzysty, że komentarzy nie wymaga.

Niemniej cudownem zrządzeniem opatrzności jest znany fakt, że **wszystkie listy B. B. we wszystkich miastach Polski** były zestawione z tak idealnem zachowaniem wszelkich formalności, że niezmiernie rygorystyczni sędziowie, weterynarze i emerytowani majorowie, „unieważniający" tuzinami niebezpieczne listy opozycyjne, nic nie znaleźli **nigdzie** do zarzucenia listom „jedynki", które też nigdzie, w żadnem mieście Polski, nie zostały unieważnione. A należało to zrobić choćby dla... przyzwoitości, unieważniając np. po jednej liście „sanacyjnej" w Obrzydłówku, Pacanowie i Kiernozi... Naszych list w Łodzi „unieważnić" się nie dało w żadnym okręgu; podwójna ilość podpisów i inne środki ostrożności nie zawiodły. Unieważniono natomiast wszystkie listy komunistyczne, złożone z podwójnej niemal ilości, listę opozycyjnych chadeków i parę list lokalnych. Pozostawiono za to skwapliwie różne listy frondujących endeków, które miały — w intencji sfer miarodajnych — czynić dywersję Stron. Narodowemu, płynącemu pod flagą „Narodowego Obozu".

Co do sposobów agitacji, powiedzieć trzeba odrazu, że agitacja publiczna została stronnictwom opozycyjnym, a w pierwszym rzędzie — socjalistom, niemal zupełnie **uniemożliwiona.** Ex-sekretarz jednego z działaczy „sanacyjnych, „obecnie dyrektor Związku Właścicieli Kin (!) i posiadacz kilku tłustych synekur, niejaki **Lewandowicz,** postarał się o to, aby sal kinowych nam nie wynajmowano; „rezerwiści" i „strzelcy" zrywali — pod ojcowskiem okiem władz — nasze afisze i wezwania; bombardowano nas gęsto błotem najobrzydliwszych insynuacyj i ataków, wśród których szczytem plugawego bezwstydu stała się odezwa policyjnie chronionych związków p. Moraczewskiego (Z. Z. Z.), gdzie dosłownie odpowiedzialność za obniżki pensyj urzędniczych zrzucono na... socjalistyczny Magistrat łódzki!!! Dla „sanacji" były naturalnie i sale, i megafony, i asysta policyjna, i orkiestry, i wiele innych rzeczy, które, jak wiemy, zawiodły... Wciągnięto do agitacji nawet zezującego ku „ideologji" biskupa Tomczaka: **w przeddzień wyborów** wydał on „list pasterski", potępiający awantury endeckie **w dn. 3 maja** i zalecający gorliwie „oddawać cesarzowi co cesarskiego", co miało niewątpliwie oznaczać oddawanie głosów na listę rządową. Długo się coś ksiądz biskup nad tem potępieniem namyślał.

Mimo że już w dn. 5 maja, t. j. na 22 dni przed dniem wyborów łódzka „federacja" ogłosiła wszem wobec, że ona będzie „rządzić w mieście" i to „na wiele lat", może „na wieki wieków",— rezultat głosowania wypadł, jak wiemy, zupełnie inaczej i przyniósł partji rządowej bolesne rozczarowanie, ujawniając całą słabość tego kolosa o glinianych czy słomianych nogach. Ogromne wysiłki agitacyjne, masa pieniędzy, cały asortyment sposobów i sposobików wyborczych — wszystko to poszło na marne, „Sanacja" zdobyła — po 3-ch dniach obliczeń! — 9 mandatów, a jej żydowscy sprzymierzeńcy z posłem Mincbergiem na czele — 10! Całe więc to towarzystwo ma zaledwie 19 mandatów na 72, czyli jest w nowej radzie miejskiej **wielkością bez znaczenia.**

Wśród tych dziewięciu wyznawców „ideologji" mamy jednego b. endeka, posła z BB — Wolczyńskiego, dwóch doskonale płatnych dyrektorów fabryk, pozostali zaś — to ludzie szerzej nieznani, jakieś lokalne wielkości „sanacyjne", których mandaty są raczej dziełem przypadku. Przepadł w wyborach komisarz rządowy Wojewódzki i wszyscy wogóle „neofici" z pośród enperowców (posłowie Fichna, Waszkiewicz i t. d.), przepadli „sanacyjni" chadecy w osobach pp. Harasza, Adamskiego i Cyrańskiego, przepadła osławiona eks-chadeczka Kotlicka z Z. Z. Z., przepadli pp. Kubalak i Płóciennik z t. zw. frakcji rewolucyjnej, przepadły różne „sanacyjne" matadory, gwiazdy i paniusie. Cały ten zlepek rozleciał się jak stary garnek, a nad jego szczątkami płaczą dziś gorzko różni renegaci, wypędki i kandydaci do posad magistrackich.

Krążą już pogłoski, że wybory łódzkie mają być **unieważnione.** Zobaczymy. Nam to w żadnym razie na złe wyjść nie może, a „sanacji" korzyści nie przyniesie.

Vester

Rok niemieckiego „Frontu Robotniczego"

Rok upłynął od chwili utworzenia w Niemczech t. zw. Frontu Robotniczego, wobec czego głośny dr. Ley uważał za stosowne zwołać drugi kongres tej organizacji.

„Kongres" ten tem był ciekawy, że robotników wcale na nim nie było, a dr. Ley przemówienie swe wygłosił do różnych „bonzów" nacjonalistycznych, do przywódców szturmówek i do pracodawców.

„Zarząd Frontu Robotniczego — mówił dr. Ley — otrzymał tysiące listów, w których przedsiębiorcy gratulują mu dokonanego dzieła. Oto najlepszy dowód — ciągnął dalej dr. Ley — że linja po której poszliśmy jest właściwa".

Trzeba było jeszcze pokazać przedsiębiorcom, że żółta ta organizacja nie jest tylko na papierze. Pod terorem szturmowców oraz pod grozą utraty pracy lub nieprzyjęcia do pracy, o ile chodziło o bezrobotnych, spędzono masy robotników do urządzenia manifestacji.

Szły więc w tym pochodzie załogi fabryczne ze swoimi dyrektorami na czele.

Przedsiębiorcy nie mają powodu do niezadowolenia, albowiem, jak powiedział dr. Ley: „Według woli prawodawcy przedsiębiorca jest i ma zostać panem warsztatu pracy".

W Niemczech zniszczono związki zawodowe, Front Robotniczy jest do dyspozycji przedsiębiorców i nigdy nie będzie stanowił dla nich żadnego niebezpieczeństwa.

„Nie chcemy — mówił dr. Ley — mieć zahukanych i wystraszonych przedsiębiorców. Nie chcemy, aby wskutek słabości i tchórzostwa ustępowano robotnikom przy ich żądaniach podwyżki zarobków".

Przemysłowcom i przedsiębiorcom niemieckim w najśmielszych snach nie śniło się nigdy, że ich kaprysy i ich wola będą jedynym czynnikiem decydującym, jak to się dzieje obecnie pod rządami brunatnych koszul.

Ważniejsze są gazy trujące

Swego czasu udało się przedstawicielom robotniczym przeprowadzić w poszczególnych radach gminnych Niemiec uchwały, postanawiające dostarczanie dzieciom bezrobotnych na koszt gminy po 1/4 lub 1/2 litra mleka dziennie, a to zależnie od wieku dziecka.

Większość miast niemieckich musiała w ostatnich czasach przerwać to rozdawanie mleka, ponieważ rząd centralny ma wgląd do budżetów miejskich i każdy grosz, wydawany na cele nie konieczne skreśla, obracając go na fundusz zbrojeń, do czego wszystkie gminy się zobowiązały.

Dla hitlerowców przygotowywanie gazów trujących jest ważniejsze od mleka dla dzieci.

Jednocześnie w „Hitlerji" urządza się wielką propagandę na rzecz tygodnia „Matki i dziecka".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Polska extratura

Głośnem było przed wojną powiedzenie kanclerza niemieckiego Bülowa, odnośnie do Włoch, które mimo przynależności do trójprzymierza umizgały się do Francji, że jest to tylko extratura, która nie przeszkadza Włochom pozostać nadal wiernym sojusznikom. Jak ta wierność w praktyce wygląda, dowiódł udział Włoch w wojnie właśnie po stronie Francji, a przeciw Austrji i Niemcom.

Polska ma sojusz z Francją. Dopiero przed kilku tygodniami zapewniano, że sojusz nie uległ żadnym zmianom, że pozostał takim, jaki został w roku 1921 zawarty. Był w Warszawie p. Barthou, były rozmowy i toasty, wszystko więc pozostało po staremu. Czy naprawdę? Prasa francuska ma o tem inne pojęcie. Jej zdaniem Polska robi extratury, zawierając pakt o nieagresji z Niemcami, odciągając małą ententę od sojuszu z Francją, mącąc wodę w państwach bałtyckich, wszczynając spór z Czechosłowacją. Jest więc analogja do przedwojennych Włoch i niewiadomo, jakby się stosunki ułożyły w poważnej sytuacji, tj. gdyby — co nie jest wykluczone — wojna wybuchła.

Ta extratura znajduje specjalne podkreślenie w zapowiedzianej wizycie p. Goebbelsa w Warszawie. Ludzie znają się na tych nuansach: wizyta urzędowa czy prywatna. Przybycie tak prononsowanego członka rządu Hitlera, jakim jest minister propagandy, nie może w żadnym wypadku być traktowane jako prywatna wycieczka — dla jakiego celu? Dla wygłoszenia odczytu, który napewno także będzie propagandą. — To dopiero szczyt extratury, szczególnie, jeżeli się weźmie pod uwagę, jak obecnie stoi Francja wobec Niemiec.

Po wyborach we Lwowie

ZANIECHANIE WNOSZENIA PROTESTÓW

(Od naszego korespondenta)

Wedle ustawy przysługuje wyborcom prawo wnoszenia protestów do p. wojewody we Lwowie przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów w dniu 27 maja. Termin wnoszenia protestów upływa dnia 6 czerwca. Socjalistyczna organizacja wyborcza przygotowała już takie protesty, zebrano potrzebną ilość podpisów.

Ale w jednym okręgu wyborczym (XI), gdzie unieważniono wszystkie listy opozycyjne i uznano przeprowadzenie wyborów za dokonane bez głosowania, socjalistyczny komitet wyborczy wniósł protest przeciw unieważnieniu listy w tym okręgu w dniu 29 maja. (W tym dniu upływał termin).

Protesty wyborcze przecież w drodze instancyj merytorycznie ma załatwić władza administracyjna, wojewódzwo.

Wobec takiego stanu rzeczy okręgowy komitet robotniczy PPS we Lwowie postanowił w dniu 4 bm. zaniechać zupełnie wnoszenia dalszych protestów przeciw przeprowadzeniu wyborów samorządowych.

Marka niemiecka się chwieje

Zaostrzenie się kryzysu gospodarczego i finansowego w Niemczech postępuje w szybkiem tempie naprzód, co przejawia się w różnych nowych **zarządzeniach dewizowych.** Berlińska konferencja transferowa pomimo swego długiego trwania nie przyniosła żadnych praktycznych wyników, a negatywne stanowisko najważniejszych delegacyj wierzycielskich, które wprost opuściły konferencję, zaostrzyło gospodarczą i finansową izolację Niemiec. Również zarządzenia, jakie rząd niemiecki dotychczas stosował na polu zakupna surowców i w ruchu turystycznym są niewystarczające. Dewizowa sytuacja nie da się utrzymać na dłuższy czas i nie może zapobiec spadkowi zagranicznego kursu marki niemieckiej, ponieważ kurs ten już od dłuższego czasu nie odpowiada rzeczywistej wartości i podtrzymywany jest **tylko bezustannemi interwencjami Banku Rzeszy.**

Podczas gdy legalny eksport banknotów został ograniczony w ostatnich tygodniach do minimum, zdaje się, że niebawem dojdzie do oficjalnego odróżnienia marki zagranicznej od marki wewnętrznej. Poczynione zostały już techniczne przygotowania do zastąpienia banknotów niemieckich marek w obiegu wewnętrznym **specjalną walutą wewnętrzną.** Po dokonaniu tej emisji można liczyć się z tem, że prędzej czy później ogłoszony zostanie obowiązek zgłaszania marek wywożonych zagranicę. W zarządzeniach tych pokłada rząd niemiecki nadzieję, że w ten sposób zapobiegnie ucieczce kapitałów, jaka w ostatnim czasie **miała miejsce w znacznych rozmiarach.** Bank Rzeszy po przeprowadzeniu tych zarządzeń nie musiałby przyjmować niezgłoszonych lub w odpowiednim czasie nie rejestrowanych banknotów z wskazaniem na to, że odbyły nielegalną drogę, opuszczając Niemcy. Praktyczne przeprowadzenie tego projektu, które wymaga jeszcze opracowania w szczegółach, napotyka na sprzeciwy z różnych stron i izolacja Niemiec byłaby zupełna. O ile chodzi o wewnętrzną walutę, której idea zresztą opiera się o niektóre zasady starego hitlerowskiego programu, w Niemczech liczą się z **wielką dewaluacją marki.** Przejawia się to w formie podwyżki cen, które ma miejsce nawet chociaż ogłoszono ostre rozporządzenia o utrzymaniu cen na dotychczasowym poziomie. Przygotowywane zarządzenia walutowe jeszcze bardziej zaniepokoją życie gospodarcze, ale bez tych zarządzeń rząd niemiecki nie może ruszyć z miejsca.

Ucieczka Brüninga z Niemiec

Drogą na Paryż przychodzi wiadomość, że b. kanclerz Brüning 1 bm. opuścił potajemnie Niemcy i narazie osiadł w Londynie. Ucieczka spowodowaną została obawą przed aresztowaniem przez tajną policję, której szef Himmler obwinia Brüninga o „działalność przeciwpaństwową", mianowicie o kierowanie ruchem katolickim w walce z prześladowaniami.

Brüning, jak teraz wychodzi na jaw, miał już być aresztowany zaraz po dojściu Hitlera do władzy. Uniknął tego losu dzięki Hindenburgowi, który wymógł na Hitlerze przyrzeczenie, że zostawi b. kanclerza w spokoju. Obecnie Hitler już nie liczy się z Hindenburgiem i dlatego aresztowanie stało się możliwe. Brüning widocznie nie ma jednak ochoty odczuć na własnej skórze, co znaczą lochy „Gestapo" albo obóz koncentracyjny i opuścił kraj.

Tragiczny jest los tego człowieka. Przez 2 lata był kanclerzem dzięki polityce tolerancyjnej socjalistów. Znamieniem jego rządów były ostre słowa a brak czynów przeciw Hitlerowi. Raz jeden tylko porwał się na wystąpienie, mianowicie jego minister Reichswehry i spraw wewnętrznych generał Groener wydał zakaz noszenia brunatnych koszul i za to został przez generalicję z Schleicherem na czele obalony. Schleicher oświadczył ministrowi, swemu przełożonemu, że generałowie tj. jego podwładni nie mają do niego zaufania i Groener musiał pójść.

Brüninga można śmiało nazwać ostatnim grabarzem republiki niemieckiej. On, który swe istnienie jako kanclerz zawdzięczał socjalistom, był ich zaciętym wrogiem, szkodził im swem postępowaniem w oczach mas, które odwracały się od socjalizmu i przechodziły do hitlerowców albo komunistów. Brüning kierował się mniej względami politycznemi a więcej religijnemi — jako pobożny katolik nienawidził socjalistów, których poparcie wprawdzie przyjmował, ale nie uważał się za zobowiązanego do wzajemności.

Ostatecznie upadł na próbie wystąpienia przeciw junkrom, gdy proponował Hindenburgowi wniesienie do parlamentu ustawy częściowo wywłaszczającej junkrów pomorskich i wschodniopruskich na rzecz kolonizacji chłopskiej. Hindenburg, nakręcony przez syna i starego von Oldenburga, nazwał ten projekt „bolszewickim" i zmusił Brüninga do dymisji.

Zemściło się na nim lekceważenie parlamentu i rządzenie na podstawie § 48 konstytucji. Teraz podzielił los wielu socjalistów: jest emigrantem

Biała plama

Wczoraj została w naszym dzienniku skonfiskowana korespondencja ze Lwowa o wyborach do tamtejszej Rady miejskiej.

Wybryki antysemickie akademików w Cieszynie

Z Cieszyna nadesłano nam do skonfiskowanego w większej części artykułu tow. posła Regera następujące sprostowanie:

W związku z artykułem posła Tadeusza Regera w tamtejszym dzienniku Nr. 118 z dnia 29 maja b. r. pod tytułem „Wybryki antysemickie akademików w Cieszynie", prosimy o umieszczenie na podstawie ustawy prasowej następujące sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby firma nasza wydaliła robotników chrześcijańskich a w miejsce tych przyjęła sprowadzonych zdala robotników i robotnice żydowskie, natomiast prawdą jest, że firma nasza w ostatnim roku nikogo nie wydaliła, wręcz przeciwnie, przyjęła około 30 osób za poleceniem tutejszej ekspozytury urzędu pośrednictwa pracy, nie czyniąc różnic co do wyznania poszukujących pracy. Z poważaniem Bracia Schramek.

Z DNIA

SANACJA ZBYT — LIBERALNA

Tak twierdzi organ lewiatański, łódzka „Prawda", BB uchwalił taką ustawę samorządową, z której mogą wyjść niespodzianki w guście Łodzi, Radomia itd. Trochę pomoże rząd, któremu ustawa samorządowa daje duże uprawnienia, ale rzecz sama — naturalnie szkodliwa — pozostanie. Jedyna na to rada: ukrócić samorząd. Da się to łatwo zrobić już i przy tej ustawie: nie zatwierdzić opozycyjnych prezydentów czy burmistrzów, zamianować ich z urzędu, a Radom miejskim zostawić „bezpłodne gadanie".

Czego można było się spodziewać, to w każdym razie nie przypisywania sanacji zbytniego „liberalizmu". Pokazały ten „liberalizm" wybory, w których unieważnianie list, protokoły z podpisującymi listy kandydackie itd. były najsilniejszą bronią tych „liberałów".

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

STRAJK MURARZY W MOŚCICACH

W poniedziałek 4 b. m. wybuchł w Mościcach pod Tarnowem strajk murarzy, zatrudnionych przy budowie domków urzędniczych. Zatarg spowodował inż. Okoń, odmawiając stosowania cennika, który sam podpisał w umowie wiosennej. Cennik ten wykluczał akord i ustanawiał 1 zł. 10 gr. płacy za godzinę, a obecnie p. Okoń chce prowadzić pracę wyłącznie w akordzie, i to po 4 zł. od metra kubicznego. Ponieważ murarz jest w stanie wyrobić dziennie najwyżej 2 metry, więc po zapłaceniu pomocy musiałby pracować za 4 zł. dziennie.

Zwracamy się do wszystkich murarzy by aż do końca zatargu omijali Mościce.

Czynniki moralne w Socjalizmie

AUTOMATYZM CZY WOLA? SOCJOLOGJA CZY TECHNIKA?

Współczesny ruch socjalistyczny jest naogół zorjentowany w kierunku marksistowskim. A więc silny akcent jest kładziony na pierwiastek *socjologiczny* w ujęciu rzeczywistości społecznej: jakie warunki, jakie prawa społeczne określają rozwój społeczeństwa ku Socjalizmowi? Przytem ta socjologja marksistowska (zwłaszcza przed wojną światową) nabierała nierzadko charakteru *automatycznego*: sam rozwój społeczny prowadzi nas ku Socjalizmowi. W tem socjologicznem, automatycznem ujęciu tkwiły niekiedy silne strony naszego ruchu (naukowy charakter światopoglądu), ale były także strony słabe. Nie uwydatniano należycie moralnej strony ruchu; kultury osobistej; momentów bohaterskich i t. p.

W ostatnich latach spostrzegamy nową interpretację marksizmu. Już w austrjackim Linckim programie (1926) łatwo zauważyć nowe nuty. Kontrrewolucja faszystowska niewątpliwie wywarła swój wpływ. De Man (pisaliśmy o nem kilkakrotnie) silnie protestował przeciwko zaniedbaniu moralnych czynników w ruchu robotniczym. Tow. Irlen w swej książce o Hitlerze dowodzi, że Socjalna Demokracja zawiele była socjologją, zamało była *techniką*, — to znaczy techniką zdobywania władzy. I wogóle, — gdy studjujemy trwającą wciąż dyskusję socjalistyczną na temat pochodu faszystowskiego, wciąż i wciąż obserwujemy podkreślanie walorów *woli*, *czynu*, *techniki* (walki) i t. d. Pierwiastki moralne, woluntarne (wola!) wysuwają się na plan pierwszy, — rzecz zrozumiała, skoro np. niemiecka czy austrjacka Socjalna Demokracja jest zmuszona radykalnie zmienić metody walki. Zwracamy uwagę na ciekawe dyskusje na temat „automatyzmu" dziejowego i jego wpływu na stanowisko klasy robotniczej w „Zeitschrift für Sozialismus". Do tych rzeczy zapewne wrócimy — powszechną uwagę zwrócił art. tow. Neureithera na temat wielkiej roli *awangardy* socjalistycznej.

Nawet starzy współpracownicy dawniejszego *„Gesellschaft"* (Hilferdinga) obecnie—na emigracji—zmieniają swą socjologiczną postawę. Taki np. tow. Jerzy *Decker* wydał (w Czechosłowacji) broszurę „Rewolta a rewolucja", w której wielki kładzie nacisk na czynniki moralne w ruchu. „W ludzie poddanych trzeba zbudzić ducha wolności wewnętrznej!" Zamało, pisze, mieliśmy *woli do władzy*. I to odegrało fatalną rolę, bo u Hitlera tej woli było poddostatkiem. Niemcowi, pisze, zabrakło tego rozwoju *kultury osobistej*, który widzimy o niektórych innych narodów. Zadużo Niemiec ma w sobie *ducha poddańczego*. Może dlatego, że wszelkie korzystne zmiany państwowe przyzwyczajał się otrzymywać *z góry*, od władzy. Niemiecki lud pracujący nie dojrzewał politycznie w rzeczywistej walce; politycznie właściwie się nie wychował. W Niemczech poprostu zabrakło demokratycznie nastrojonego ludu.... i t. d.

Może tow. Decker niedocenia szkodliwego wpływu opportunistycznej taktyki partyjnej. Może zbyt utożsamia dwie rzeczy bądź co bądź różne (chociaż powiązane): wolę do władzy i czynniki moralne. W każdym razie te poglądy są charakterystyczne i mogą być niezłą ilustracją do nawych prądach w Socjalizmie.

Będziemy śledzili te prądy. Zmierzają one do podkreślenia bardziej czynnej postawy w kwestji *zdobycia władzy* oraz do głębszego uwzględnienia *czynników moralnych.*

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

W Hitlerji

W niemieckim tygodniku emigracyjnym „Die Neue Weltbühne" znajdujemy zgrozą przejmujący opis stracenia dwuch robotników, oskarżonych o zabójstwo szturmowca. Oto parę wyjątków z tego opisu, który rumieńcem wstydu powinien okryć przedewszystkiem twarze pp. „intelektualistów" i „dziennikarzy", taostujących za biesiadnym stołem na cześć hitlerowskich dostojników:

„Ostatniem życzeniem Dorbacha było umożliwienie mu pożegnania się z jego sędziwą matką.

Sprowadzono staruszkę. Jej płacz i spazmatyczne szlochanie rozlegają się głośnem echem w pustych korytarzach Sędziwa matka płacze tak przejmująco i żałośnie, że wszyscy więźniowie truchleją. W oczach wielu ukazują się ciche łzy współczucia.

Sam skazaniec Dorbach uderza bezustannie głową o mokry mur celi i rycząc, jak zwierz raniony, zawodzi przeraźliwie. Zlewa się tak płacz syna z płaczem zgiętej we dwoje matki. Rozpacz żegnających się graniczy formalnie z obłędem.

Więźniowie cisną się po celach do kątów. Na bladych twarzach rozlał się paniczny strach.

Młodzi schludnie ubrani hitlerowcy otoczyli gremjalnie małą, gęsto okratowaną klatkę śmierci. Przypatrują się przez 15 minut okrutnej scenie najżałośniejszego pod słońcem żegnania się matki z synem, idącym na stracenie. — Nie obchodzi się przytem bez uwag umundurowanych widzów. Padają nawet jakieś docinki.

Po kwadransie odrywają mdlejącą matkę przemocą od łkającego skazańca i wyrzucają ją nietylko z celi, ale i poza obręb ponurego gmachu więziennego.

Nad ranem przeszywa powietrze straszliwy okrzyk. Krzyk, który mrozi krew w żyłach wszystkich zaspanych jeszcze więźniów. To ostatni, przedśmiertny okrzyk Dorbacha, którego wyciągają gwałtem z celi na miejsce stracenia.

Lecz na nic ten jego obłędny krzyk. Wywlekli go przemocą.

Wkrótce ukazuje się tęgi, dobrze odżywiany kat Grepler, który jest w życiu prywatnem właścicielem pralni.

Krok w krok za nim postępują jego dwaj pomocnicy. Dokoła miejsca stracenia stoją w półkolu sędziowie, prokurator, ksiądz i tłumy członków „S. A." i „S. S.".

Dwaj pomocnicy kata rzucają się nagle na skąpanego we łzach szofera, który broni się wszelkiemi siłami...

Ale po chwili ulega. Zawiązano mu oczy. Rozciągnięto go przemocą na szerokiej, ciężkiej desce dębowej. Przywiązano mu do tej deski ręce i nogi, a głowę wetknięto do specjalnie przygotowanego otworu.

W międzyczasie wyciągnął kat Grepler ze skórzanej pochwy swój topór. Nieco szerszy od topora rzeźniczego. Próbuje flegmatycznie paznokciem końca ostrze swego przyrządu... Podchodzi do deski. Pomocnicy nieco odstępują.

Kat przybiera postawę najwygodniejszą. Podnosi nagle topór i mocnem cięciem oddziela głowę od tułowia swej ofiary.

Stojący dokoła hitlerowcy wyrażają chórem swój podziw dla zręczności kata. Z palców jego spływa krew. Ale on zeskakuje rychło z dębowej deski i podchodzi do przygotowanej miednicy z gorącą wodą. Zmywa z rąk plamy lepkiej krwi.

Zdołał zaledwo osuszyć swe grube, tłuste palce, a już wciągają na miejsce stracenia drugiego skazańca, Konitza.

Konitz zachowuje się zupełnie spokojnie. Przypatruje się milcząco przelewającej się z bezgłowego już korpusu krwi.

Dwaj pomocnicy kata usuwają jeszcze ciepły tułów ofiary, chwytają z tyłu Konitza, zawiązują mu oczy i jakkolwiek dębowa deska jest zalana szkarłatną posoką straconego, przywiązują do niej mocno Konitza.

Świst przeszywanego powietrza. Drugie cięcie kata Greplera i oto wpada do skrzyni, napełnionej popiołem, głowa drugiej ofiary.

Tym razem trysła krew w oczy kata. Zrobiła wrażenie jakiejś momentalnej, ciemno-szkarłatnej fontanny.

A kat Grepler się uśmiecha. Staje szeroko przed zaczerwienioną wodą w miednicy i oczyszcza starannie swe potężne palce, poczem ściera przed lusterkiem mokrym ręcznikiem plamy ze swej szerokiej twarzy.

W pięć minut później rozmawia Grepler z dozorcami więziennymi i szturmowcami, zapalając flegmatycznie cygaro.

Każda głowa ludzka przysparza mu 850 marek dochodu. Zarobił zatem w ciągu kilku minut 1700 marek".

**
*

Straszliwe są zbrodnie katów hitlerowskich na klasie robotniczej popełniane — i straszliwa będzie za nie ZAPŁATA. Żadne „wizyty", składane pachołkom Kruppów, nie zdołają zatrzeć pamięci bestjalstw, jakich świat cywilizowany oddawna już nie oglądał. Tylko Socjalizm powstrzymać może falę POTWORNEGO BARBARZYŃSTWA, odżywającego w Niemczech pod rządami morderców, podpalaczy i zboczeńców seksualnych.

BD.

Wśród nowych książek

HENRYK DRZEWIECKI: „Kwaśniacy". Warszawa, 1934, „Rój". Str. 308.

W osobie autora „Kwaśniaków" przybywa nam — obym się nie mylił!—bardzo tęgi i zdecydowany talent powieściopisarski, o tendencji wybitnie realistycznej i zainteresowaniach niedwuznacznie społecznych. Jeśliby debiut p. Drzewieckiego potraktować jako egzamin uzdolnień pisarskich, wypadłoby przyznać, że egzamin ten przyniósł autorowi stopień prawie celujący. Na tle doskonale skomponowanej i przeprowadzonej historji o eksmisji rodziny bez robotnego z szarej, czynszowej kamienicy, w którejś z ubogich dzielnic Warszawy p. Drzewiecki stworzył szereg—racz dwa szeregi — żywych i pełnokrwistych postaci, reprezentujących dwa wrogie sobie, z przyrodzenia i rozumu, światy. Z jednej więc strony ciżba wyzyskiwanych i gnębionych proletarjuszy - lokatorów, zindywidualizowanych przecież w swych jednostkowych rysach nietylko z całą prawdą życiową, lecz i z poczuciem wymagań artystycznego ładu; z drugiej — bogata galerja tak charakterystycznych postaci obozu przeciwnego, jak kamienicznik i administrator, sędzia i policjant, urzędnik „społecznej opieki" i komornik, szynkarz i właściciel rzeźnickiego sklepu etc.

Pewną i umiejętną ręką puścił ich wszystkich w ruch autor powieści, bez przymusu i wysiłku, osiągając zamierzone efekty kontrastowe. A że rzecz się dzieje w Polsce współczesnej, więc na marginesach książki mówi się też o polskich strajkach i „żandarmskich" pogrzebach, o Kasach Chorych i magistrackiej „opiece", o demonstracjach, bezrobociu, nędzy i wyzysku. Powieść p. Drzewieckiego ma oblicze jasne i wyraźne: klasowe. Dlatego też, mimo pokrewieństwa tematyczne, jest równie daleka od łzawego i niemrawego sentymentalizmu „Przedmieścia", jak i od pseudo - społecznikowskich eskapad bojowniczek „reformy obyczajowej", które swe zblazowane nerwy podrażnić lubią niekiedy „egzotycznym" zapachem nędzy. W „Kwaśniakach" dochodzi do głosu człowiek, który już rozumie przyczyny swych cierpień i swej poniewierki; dlatego też rezygnuje z „współczucia" t. zw. filantropów i—wierząc słusznie we własne tylko siły — hartuje wolę, zaprawia umysł, napina mięśnie do rozstrzygającej walki przyszłej.

Technika pisarska p. Drzewieckiego, wzorowana może na „Nocach i Dniach" Marji Dąbrowskiej, jest bardzo prosta i—skuteczna: polega nie na opisie, lecz na — opowiadaniu, wartkiem i bezpretensjonalnem, gęsto żywym djalogiem przetykanem. Podkreślić należy niezmiernie precyzyjne, powiedziałbym: poglądowe opisy pewnych czynności fizycznych (jak np. drukowanie odezw, budowanie baraku itp.), bardzo interesująco przez autora powieści realizowane. Jest to rzecz jeszcze naogół nowa i świeża w naszej beletrystyce powieściowej, poszukującej zazwyczaj pożywki w kręgu innych spraw i zagadnień.

Na zakończenie—dygresja natury niezupełnie już lierackiej. Choć nie mam chęci, ani powołania, badać poglądy czy przynależność ideologiczną autora „Kwaśniaków", nie mogę pominąć tu milczeniem jego ostrych ataków przeciw PPS, powtarzanych po wielokroć i w różnej formie na kartach książki. Oczywiście, Polska Partja Socjalistyczna nie hołduje tabuizmowi i nie myśli nikomu wzbraniać prawa choćby najdalej posuniętej, ale rzeczowej i uczciwej krytyki. Gorzej jest natomiast, gdy — tak, jak w powieści p. Drzewieckiego — krytyka ta wkracza gdzieniegdzie w dziedziny insynuacji i poprostu głupstwa (str. 305). P. Drzewieckiemu wolno mieć, rzecz prosta, takie lub inne pretensje do PPS, ale wypowiadane publicznie, pretensje te powinny być argumentowane. Inaczej, grozi katastrofa wykolejenia się na ślepych torach nonsensu: bo czyż nie jest np. nonsensem „zarzut" pod adresem PPS., że nawołuje ona klasę robotniczą do... łączenia się i organizowania?.. Taki bo „zarzut" słyszymy z ust bezrobotnego ślusarza — Ulicznego, który jest czołową postacią powieści. Czyżby ten Uliczny, taki dzielny, mocny i rasowy proletarjusz, nic nie wiedział o tem, że końcowe słowa „Manifestu Komunistycznego" brzmią: „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!"... A jeśli Uliczny nie rozumie, że organizacja jest koniecznością, dlaczego mu tego nie wytłumaczy p. Drzewiecki?...

Szkoda, doprawdy, szkoda, że wrażenie tak dobrze napisanej i tak w swych ogólnych założeniach rozumnej powieści, zepsute zostało zgrzytem całkiem niepotrzebnych, partykularnych uprzedzeń i porachunków. A „Paliwody" będą zacierać ręce.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Konferencja kobiet PPS

O WŁASNYCH SIŁACH

Przebieg X konferencji kobiet PPS jest najlepszym dowodem wielkiego przywiązania i ideowości szerokich warstw robotniczych w stosunku do polskiej partji socjalistycznej.

Udział kobiet z całego kraju nabiera specjalnego znaczenia, skoro uwzględnimy, że delegatki to robotnice fabryczne, względnie matki licznych rodzin. Wyjazd z domu nie należy do spraw łatwych, a jednak mimo dalekiej często podróży z najdalszych nawet krańców państwa stawiły się na konferencji 62 uczestniczki.

Z dumą i radością słuchały kierowniczki centralnego wydziału kobiecego o tem, jakiego ogromu pracy dokonały nasze towarzyszki. Przemówienia delegatek, ich udział w dyskusji świadczą o dużem wyrobieniu politycznem i o fanatycznem wprost poświęcaniu się każdej akcji, czy to wyborczej, czy 1-szo majowej, czy wreszcie zgromadzeniowej itd.

Przez 2 dni z niesłabnącem zainteresowaniem trwały obrady, a udział tow. Arciszewskiego, Pużaka, Czapińskiego świadczy, jak wielką wagę PPS przywiązuje do pracy wśród kobiet.

Referaty oraz uchwalone rezolucje i wnioski poruszają wszystkie zagadnienia życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Kobiety-robotnice zdają sobie sprawę, że uczestniczą w wielkiem dziele przebudowy ustroju, walczą o przyśpieszenie chwili, kiedy czerwone sztandary nie będą już symbolami walki o socjalizm, ale godłem zwycięstwa w nowym, socjalistycznym świecie.

D. Kłuszyńska.

—ooo—

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY PPS

W skład nowego centralnego wydziału kobiecego, wybranego na X ogólno-krajowej konferencji kobiecej, odbytej w Warszawie 2 czerwca, weszły towarzyszki: J. Budzińska-Tylicka, Chodźkowa, D. Kłuszyńska, S. Krygierowa, S. Woszczyńska, W. Weychert-Szymanowska, I. Zielińska, A. Tomaszewska, S. Trawiecka, J. Markowska, H. Bartoszewiczówna, S. Bobowska, M. Jaworska, G. Moskiewiczówna, W. Szymańska, L. Ciołkoszowa, Grundalska.

Zastępczynie: Jantowa, Rybicka, Pilarzowa, Pelikanówna, Grzelakowa, Krawczykówna, Pilchowa.

UCHWAŁY KONFERENCJI

I.

X konferencja kobiet PPS stwierdza:

że w dzisiejszym okresie bankrutującego świata kapitalistycznego, faszyzm, jako jego obrońca, zdołał pod fałszywemi hasłami opanować znaczną część krajów Europy, przyrzekając zgłodniałym masom pracę i chleb. Terorem utrzymuje się na powierzchni życia politycznego i społecznego faszyzm nie rozwiąże podstawowego zagadnienia — bezrobocia, bo kryzys, jaki trawi dzisiejszy ustrój, jest kryzysem strukturalnym.

PPS dąży do zupełnej zmiany ustroju od podstaw przez zniesienie wszystkich przywilejów klas posiadających i kapitału finansowego i utworzenie rządu robotniczo-włościańskiego, powstałego z woli mas i poddanego jej kontroli.

W okresie przejściowym rząd ten o charakterze dyktatury uniemożliwi wszelkie zamachy ze strony wrogów nowego porządku społecznego.

II.

Podstawowem hasłem socjalizmu jest wolność i sprawiedliwość dla wszystkich ludzi, bez względu na narodowość, wyznanie, rasę czy płeć.

Faszyzm wypowiedział walkę kobietom, odbierając im prawa, które posiadały dzięki socjalistom po wojnie światowej. Faszyzm odbiera kobietom prawo do pracy, depce więc wolność osobistą kobiet, zmuszając je do zakładania rodziny w najcięższych warunkach gospodarczych. Ustrój faszystowski wyznacza kobietom stanowisko obywateli niższego stopnia, którym się odmawia prawa zabierania głosu w najistotniejszych sprawach, jak np. wychowanie młodego pokolenia, przeciwstawienia się wojnie.

Sprzysiężeniu kapitalistów, opartemu o faszyzm wypowiadamy nieubłaganą walkę.

III.

Zebrane uważają, że proletarjat nie może pozwolić się zepchnąć na poziom walk bratobójczych które są w tej chwili w interesie upadającego kapitalizmu. Odpowiedzią na awanturniczą postawę grup głoszących hasła antysemickie, powinno być zwarcie frontu robotniczego, którego siłą jest bezwzględna solidarność, uświadomienie socjalistyczne, jedność robotnicza z robotnikami mniejszości narodowych, gotowość obrony zagrożonych placówek i ludzi.

Prowokacji endeckiej przeciwstawimy siłę i powagę całej klasy robotniczej.

—ooo—

Kto w Rosji zwolniony jest od podatków dochodowych

W tych dniach opublikowano w Moskwie nowe rozporządzenie o podatkach dochodowych, w którem ustanawia się taryfę podatkową na przyszły okres, jak również wyznacza się kategorje, które od podatku tego są uwolnione. Z reguły podatki dochodowe ściągane są od wszystkich zatrudnionych, rzemieślników i innych obywateli mających samodzielne dochody, oraz od zagranicznych towarzystw, którym pozwolono działać na terenie Rosji sowieckiej. Z reguły tej wyjęci są robotnicy i pracownicy, których zarobek nie przewyższa w miejscach I strefy 100 rubli, II strefy — 90 rubli, III strefy 80 rubli i IV strefy — 75 rubli. Dalej od podatków uwolnione są specjalne kategorje sowieckich obywateli a mianowicie 1) „bohaterowie Związku Sowietów", t. j. osoby odznaczone orderami sowieckiemi lub honorową bronią, oraz bohaterowie pracy, 2) wszyscy żołnierze, 3) członkowie milicji (policja), 4) byli uczestnicy wojny domowej, którzy brali udział w atakach czerwonej gwardji, 5) emeryci, którzy nie płacą podatku od wymierzanej im emerytury, 6) studenci, otrzymujący stypendjum. Oprócz tego mniejsze podatki wymierza się osobom obarczonym liczniejszemi rodzinami.

Podatki wynoszą zależnie od wysokości zarobków od 0,8 do 3,5%. Ci, którzy nie zapłacą wymierzonego podatku karani będą grzywną lub aresztem i pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej. Przed sądem odpowiadać będą również ci, którzy podali fałszywe dane o wysokości dochodów. Wysokość grzywien ustanawiają sowieckie władze finansowe, które też decydują o pociągnięciu danego podatnika do odpowiedzialności sądowej.

RUCH KOLEJARSKI

—o—

DZISIEJSZY DYGNITARZ

Z Wilna piszą nam:

Przysłano z Krakowa do Wilna naczelnika biura personalnego dyrekcji okręgowej kolei państw., b. majora wojsk polskich. Toteż pan major zaprowadza na każdym kroku wojskowe porządki. Jedne schody wejściowe do dyrekcji zabito barierą, przy drugich schodach ustawiono strażnika z karabinem, który pilnuje, żeby, broń Boże, ktoś do dyrekcji nie wszedł bez przepustki. Zaangażowano jednego urzędnika, który nic więcej nie

DR. JÓZEF PUTEK 63

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Aby księża nie próżnowali musieli pisać wypracowania różnych tematów kazań, a urzędnicy cyrkularni przeglądali te wypracowania i oceniali wiedzę proboszcza. Urządzano nawet konferencje, na których świeccy ludzie pouczali księży, jak mają uczyć katechizmu. Kler wszystkim zarządzeniom podporządkowywał się nadzwyczaj lojalnie.

Jakiegoś patrjotyzmu polskiego większość wyższego i niższego duchowieństwa nie wykazywała.

Trzeba przyznać, że prawdziwą reformację kościelną w Galicji przeprowadził rząd austrjacki. Narzucił wymóg dla kandydatów na księży, aby wykazywali się wykształceniem. Zamykał seminarja biskupie i kazał księży szkolić na uniwersytecie i przyjmować takich kandydatów, którzy wykażą się maturą. Kontrolą skrupulatną zachowania się księży wprowadził uporządkowanie ich obyczajów. Pijacy, rozpustnicy, karciarze, lichwiarze szli na „rekolekcje", albo wydalano ich z probostw. Rząd austrjacki chronił też świeckie społeczeństwo przed wyzyskiem i zdzierstwem, regulując wysokość „jura stolae" i pilnując przestrzegania taksy. Rząd też przyczynił się do polepszenia bytu duchowieństwa, stwarzając odpowiednie fundusze na ten cel, zakazując łączenia kilku beneficjów w jednem ręku. Kontrolując naukę kleru przez świadłych urzędników i doucząjąc ciemnych księży przysyłanemi im referatami, usiłował uczynić z nich wychowawców ludu, gdy dotąd byli oni szerzycielami fanatyzmu i ciemnoty.

W ten sposób rząd austrjacki zaszczepił też w szeregach polskiego duchowieństwa uwielbienie dla Austrji, cześć głęboką dla „cesarskiej apostolskiej mości" i oddanie się całkowite na usługi c. k. biurokracji. Przyszło mu to z tem większą łatwością, że przykładem niewolniczego płaszczenia się przed zaborcą byli tacy „patrjotyczni" polscy dygnitarze kościelni i państwowi, jak krakowski biskup Kajetan Sołtyk i lwowski arcybiskup Wacław Sierakowski. Obaj jako senatorowie polscy zatruwali opinję publiczną nietolerancją wyznaniową i fanatyzmem. Gdy zaś Sołtyk zorjentował się, że zanosi się na zabór Małopolski przez Austrję, skutkiem czego część jego krakowskiej diecezji dostanie się pod rządy austrjackie, nie omieszkał za pośrednictwem austrjackiego ambasadora w Warszawie wyjednać sobie zawczasu u cesarzowej Marji Teresy tej łaski, że nie utworzy nowego biskupstwa dla zabranych terytorjów, lecz rządy kościelne zostawi tu Sołtykowi aż do jego śmierci. Sołtykowi chodziło o to, aby na rzecz nowego biskupstwa, powstać mającego w Tarnowie, nie stracił dochodów z galicyjskiej części jego diecezji, oszacowanych na 113.474 złp. rocznie. Marja Teresa udzieliła mu tej łaski, zato też biskup Sołtyk, polski senator, był uniżonym sługą rządu austrjackiego, przed którym płaszczył się w sposób wzbudzający odrazę.

A arcybiskup lwowski Sierakowski?

Gdy Austrja wkroczyła do Małopolski, przy potrójnej salwie armat grubego i małego kalibru opublikowała „Besitzungspatent", a we lwowskiej katedrze poleciła odśpiewać „Te Deum laudamus", stało się wszystko podług rozkazu! Śpiewano ten hymn, choć wkroczenie Austrji do kraju było aktem gwałtu, a obywatele tego kraju nie byli jeszcze zwolnieni od przysięgi wierności, jaką złożyli królowi polskiemu. To też mieszczaństwo i władze polskie odmówiły udziału w maskaradach austrjackich. Duchowieństwo jednak „uroczystość" austrjacką uświęciło urządzeniem tronu dla gubernatora Pergena w katedrze, odprawieniem mszy pontyfikalnej i okadzaniem gubernatora Pergena, jakby króla polskiego. Po skończonej zaś mszy sufragan zaintonował „Te Deum laudamus" i odmówił „kolektę" za cesarzową Marję Teresę, poczem wyszedł na ambonę jezuita i ogłosił ludowi „Besitzungspatent".

(Ciąg dalszy nastąpi)

robi, tylko wydaje przepustki. Całe ogonki stoją pod kancelarją wydającego przepustki, ludziska klną, na czem świat stoi, bo niejeden za ten czas, nim dostanie przepustkę, dawno załatwiłby sprawę. Taki petent, który ma interes do dyrekcji i chce dostać przepustkę, musi się u informatora wyspowiadać, jaki ma interes i do kogo. Bardzo często bywa, że już ten pan daje swoją decyzję i przepustki nie wydaje. Interesent musi odejść z kwitkiem. A jeżeli dostanie przepustkę, to dany urzędnik, do którego petent miał interes musi na przepustce podpisać, że sprawę załatwił tak czy inaczej. To się nazywa walka z biurokracją i uproszczenie urzędowania.

Następnie pan major jeździ po przestrzeni, zwołuje pracowników i zapytuje, jakie który pracownik ma zażalenia, a kiedy pracownicy się zgłaszają i żalą się, że strasznie im dokucza redukcja dni pracy i niski zarobek, to pan major tłumaczy, że poprzedni sejm, składający się z partyjników, zadłużył Polskę i teraz musi rząd marszałka Piłsudskiego oddawać, więc z tego powodu muszą być oszczędności.

Widocznie pan major zapomniał, że w r. 1928 i 1929 była nadwyżka budżetowa przeszło miljard złotych, a gdzie się podziały pieniądze, to obywatelom jest wiadome. A następnie tłumaczy, jakim on jest dzielnym naczelnikiem, wymienia, ile to dał zapomóg poszczególnym pracownikom itp., że każdy ma dostęp do niego, a jaki jest ten dostęp, to wyżej podajemy.

Wygląda to tak, jakby przyjechał nie urzędnik, który stoi na wysokiem stanowisku, ale jakiś agitator.

Z jednej strony mówi się o oszczędności, a z drugiej zaprowadza się niepotrzebne stanowiska, utrudniające załatwienie spraw. Kolej nie jest niczem innem, jak instytucją handlową i potrzebuje rutynowanej sprawności. Jakby też wyglądał dom handlowy, któryby tak do swego interesu wpuszczał interesentów za przepustkami, czy długoby istniał? musiałby zbankrutować.

Ludzi inaczej myślących, niż sanacja, przenosi się z miejsca na miejsce, a specjalnie w obecnym czasie, kiedy się odbywają wybory do Rady miejskiej. Kto podpisał listę opozycyjną, przeniesienie. Kto poszedł na zgromadzenie opozycyjne, przeniesienie. Kto zgodził się kandydować na liście opozycyjnej, przeniesienie. A za przeniesieniem pójdzie sławetny paragraf 85 pragmatyki służbowej: stan nieczynny. Skarb państwa będzie płacił za przeniesienia, wytwarza się odpowiedni nastrój wśród ludności kresowej, ale pan major zaspakaja swoją ambicję, że jest człowiekiem „silnej ręki".

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

NAPAD RABUNKOWY. Swojego czasu donosiliśmy o napadzie rabunkowym na drodze między Bieńczycami a Mogiłą na Wohlfreulera z Bieńczyc. Bandyci zrabowali swej ofierze portmonetkę z pieniędzmi oraz zarzutkę i marynarkę. Po dłuższem śledztwie organa PP zatrzymały jednego ze sprawców napadu w osobie Władysława Krupy z Krzesławic. Za drugim sprawcą zarządzono poszukiwania.

STRASZNA KLĘSKA POŻARÓW. W fabryce farb Karola Żeleńskiego w Dąbrowie pow. bocheńskiego wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek wraz z maszynami i urządzeniem fabr. około 3 wagony farby i magazyn farb. Ogólna szkoda wynosi około 25.000 zł. Powodem wybuchu pożaru było pozostawienie ognia w kuźni przylegającej do fabryki od którego zapaliła się farba, a następnie cała fabryka. — W domu Kazimierza Śniadka w Chełmku pow. chrzanowskiego wybuchł pożar. Ogień następnie przeniósł się na sąsiedni dom Jana Klimczaka. Oba domy spłonęły doszczętnie wraz z urządzeniami gosp. Ogólna szkoda wynosi około 5.600 zł. Przyczyną pożaru była nieszczelność komina. — W zabudowaniach gosp. Piotra Sałagaja w Wojsławiu pow. mieleckiego wybuch pożar i zniszczył stajnię, szopę i dach domu mieszkalnego oraz część sprzętów rolniczych. Szkoda wynosi około 3.700 zł. W czasie akcji ratowniczej został lekko poparzony na szyi i rękach Piotr Świątowiec z Wojsławia. Pożar spowodowały małoletnie dzieci Józefa Sałagaja bawiąc się zapałkami obok szopy. — Onegdaj zapaliły się zabudowania gosp. Andrzeja Bogacza w Żarkach pow. chrzanowskiego. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęły 4 domy mieszkalne, 3 stodoły i 4 szopy. Wysokości szkody narazie nie ustalono. Dochodzenia zmierzające do ustalenia przyczyny pożaru w toku. — W zabudowaniach Stanisława i Jana Słotów w Racławicach pow. gorlickiego powstał pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stajnię, stodołę oraz część sprzętów domowych i gospodarczych. Ogólna szkoda wynosi około 2.000 zł. Pożar wzniecony został przez dzieci Jana Słoty, które na boisku stodoły ulepiły piecyk z błota i zapaliły w nim słomę. Akcja ratownicza była do pewnego stopnia utrudniona, ponieważ ludzie spieszący z pomocą przewrócili ul z pszczołami, które poczęły ich atakować.

SFINGOWANY NAPAD. Anna Jarosz doniosła do policji, że napadło na nią trzech osobników w lesie koło wsi Ujsoły pow. żywieckiego. Napastnicy mieli pobić swą ofiarę i zrabować 72 zł. W toku dochodzeń ustalono, że Jaroszówna to sfingowała, do czego się obecnie przyznała. Na swoje usprawiedliwienie podała, że mając nieślubne dziecko na wychowaniu zobowiązała się płacić miesięcznie 10 zł. Nie mając pieniędzy upozorowała rabunek, aby wzbudzić litość u osoby wychowującej jej dziecko, a tem samem nie płacić przez pewien czas należnej kwoty za wychowanie.

ZABIŁ NARZECZONĄ. Józef Kłosek (lat 22) zabił swoją narzeczoną Anielę Marek (lat 19) ze Szczyrku na tle zawodu miłosnego, przerzynając jej krtań nożem. Po dokonanym czynie usiłował popełnić samobójstwo podrzynając sobie gardło. Rannego przewieziono do szpitala w Białej.

WYROK ŚMIERCI W STANISŁAWOWIE. W Stanisławowie skazany został na karę śmierci przez powieszenie Karol Leszczuk. Leszczuk dopuścił się zbrodni morderstwa rabunkowego. Ofiarą mordercy padł Teodor Kniaziewicz, któremu zrabowano 5 zł. 50 gr.

ZAWALENIE SIĘ MOSTU NA BYSTRZYCY POD STANISŁAWOWEM. W poniedziałek w godzinach porannych załamał się most na Bystrzycy w obrębie Stanisławowa. Duży most został nagle obciążony przez przejeżdżającą ciężką maszynę do walcowania drogi. Maszyna i wagon z narzędziami spadły do Bystrzycy, wpadły również przejeżdżające w tym czasie, dwie furmanki chłopskie. Kilkanaście osób spadło do wody. Jedna osoba jest zabita, kilka ciężko rannych. Most stanowił połączenie z Haliczem, Stryjem i Lwowem. Z powodu przerwy w połączeniu, zarządzono pośpieszne zbudowanie mostu prowizorycznego.

Z RZESZOWA DO BABICY organizuje krakowska dyrekcja kolei w niedzielę 10 czerwca bm. wycieczkę pociągiem popularnym. Wyjazd z Rzeszowa 14.00, przyjazd do Babicy 14.23, wyjazd z Babicy 20.00, przyjazd do Rzeszowa 20.25. Cena przejazdu tam i spowrotem 1.10 zł. Indywidualne wycieczki krajoznawcze i kąpiel w Wisłoku.

URATOWANE WIATRAKI W HOLANDJI. — Krajobraz holenderski od setek lat związany jest organicznie z sylwetką wiatraka. Tysiące wiatraków ożywia niziny nadmorskie Holandji, przyczem niezawsze mielą one mąkę, lecz często służą jedynie do wypompowywania nadmiaru wody z pól do kanałów. Ostatnio zaczęły przecież wypierać je młyny parowe i elektryczne, w których zużycie energji pędnej jest celowsze, niż w wiatrakach, gdzie aż 78 procent siły pędnej wiatru idzie na marne. Zagrażającą jednak wiatrakom ruinę odsunął od nich inż. Dekker, który zastosował do skrzydeł formę tak zw. aerodynamiczną, dzięki czemu prawie 75 procent siły pędnej wiatru zostaje zużytkowane. W ten sposób eksploatacja wiatraków stała się znowu opłacalna, konkurowanie z młynami parowemi możliwe, a krajobraz holenderski nie pozbawiony swej odwiecznej dekoracji.

TRAGICZNY ZGON UCZONEGO. W niedzielę w godzinach popołudniowych zginął tragiczną śmiercią młody i utalentowany archeolog, jeden z najwybitniejszych znawców Pomorza dr. Tadeusz Waga. Kąpiąc się w Wiśle, pod Toruniem, dr. Waga znalazł się w rwącym nurcie rzeki — gdzie opuściły go siły i na oczach żony i licznych zebranych na plaży ludzi utonął. — Dotychczas zwłok nie odnaleziono. Zmarły liczył lat 29.

ZASĄDZENIE BYŁEGO NACZELNIKA WIĘZIENIA ZA ŁAPOWNICTWO. W poniedziałek w sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie nadużyć przy przyjmowaniu na posady służby więziennej. Sąd skazał byłego zastępcę naczelnika więzienia przy ul. Dzielnej podkomisarza Stefana Dąbrowskiego na pięć lat więzienia za pobranie łapówek, 3 lata więzienia za użycie podrobionych dokumentów jako autentycznych i 5 lat więzienia za poświadczenia nieprawdy w dokumentach urzędowych, łącznie zaś na 5 lat więzienia. Wacława Kanię skazał sąd na 5 lat więzienia za podżeganie urzędnika państwowego do przestępstwa, przekupstwa i udzielenie mu w tem pomocy, oraz 3 lata za użycie jako autentycznych dokumentów fałszywych, łącznie na 5 lat.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Kronika krakowska

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ wraz z małżonką i świtą opuścił wczoraj Kraków w godzinach popołudniowych. Odjechał samochodem do Spały, skąd następnie po parodniowym pobycie uda się do Warszawy.

NAGRODA DLA ARTYSTY DRAMATYCZNEGO ZA NAJLEPSZĄ ROLĘ. Znana krakowska artystka-malarka i literatka p. Michalina Janoszanka złożyła w darze miastu Krakowowi na ręce prez. dr. Kaplickiego cenny stary puhar srebrny w formie kielicha z bogatym, złoconym ornamentem rokokowym, pamiątkę rodzinną ofiarowczyni. W myśl intencji p. Janoszanki puhar ten ma stanowić nagrodę przechodnią dla tego artysty dramatycznego Teatru im. J. Słowackiego, który na mocy orzeczenia powołanego jury, uznany zostanie za najlepszego odtwórcę jednej z ról ub. sezonu teatralnego. Wraz z puharem ofiarowała p. Janoszanka poemat.

SZCZEPIENIE MŁODZIEŻY PRZED WYJAZDEM NA KOLONJE. Departament służby zdrowia polecił samorządom i instytucjom organizującym kolonje letnie dla dzieci, aby dzieci poddano przed wyjazdem na kolonje szczepieniom ochronnym. Stwierdzono bowiem, że zachorowania epidemiczne, zwłaszcza tyfus brzuszny i dyzenterja wybuchają często na kolonjach letnich urządzanych dla młodzieży.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW RYNKU, KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA, SUKIENNIC I WIEŻY RATUSZOWEJ z przechowanemi w jej wnętrzu zbiorami rzeźby średniowiecznej odbędzie się dziś we środę jako 9 wycieczka nauk. Tow. miłośników Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.45 popoł. przed kość. św. Wojciecha.

DYŻURY LEKARZY 6 czerwca noc: 1) dr. Jakób Braciejowski, Lwowska 41, tel. 116-09, 2) dr. Zbigniew Godłowski, Kanonicza 6, tel. 182-22, 3) dr. Erna Holländer, Karmelicka 48, tel. 147-34, 4) dr. Adam Sokołowski, Starowiślna 62, tel. 142-04.

ŚLUB pp. Heleny i Marka Marguliesów odbył się w Krakowie. P. Markowi Marguliesowi, autorowi cennych artykułów ekonomiczno-politycznych, ogłaszanych w „Naprzodzie" pod pseudonimem M. Ignotus, składa nasza redakcja serdeczne gratulacje.

NIEBEZPIECZNA JAZDA KAJAKAMI. Sport kajakowy w Krakowie jest coraz więcej w modzie. Widzi się codziennie płynące od rana po falach Wisły kajaki. Jadą niemi przeważnie młode dziewczęta i chłopcy, nie wytrenowani należycie, toteż nie ma dnia, aby nie było wypadku a nawet w b. sezonie ofiarą sportu kajakowego padło jedno życie ludzkie. Najniebezpieczniejszem miejscem dla kajakowców jest „gęsia szyja" za klasztorem Norbertanek, gdzie prąd wywraca kajaki. Tam powinna ustawić stały posterunek policja wodna, aby zabezpieczyć kajakowców przed katastrofami.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZED ŁAWĄ PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie miała się odbyć rozprawa przeciwko Elkune Silbermanowi recte Zuckerowi. Oskarżony on jest o zdradę główną przez wywieszenie plakatu o treści komunistycznej na bramie gimnazjum żydowskiego przy ul. Brzozowej. Z powodu jednak niestawienia się świadka Andrzeja Wrony, rozprawę odroczono. Odbędzie się ona jeszcze w tej kadencji sądów przysięgłych.

ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Na ul. Kalwaryjskiej w zamiarze samobójczym 19-letni Władysław Turczyński zam. przy ul. Krasickiego 6, postrzelił się z rewolweru bębenkowego w prawą skroń. Kula pozostała w głowie. Turczyńskiego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan desperata jest bardzo groźny. Powodem zamachu samobójczego młodzieńca był zawód miłosny.

AMATORZY CUDZYCH ROWERÓW. Z przed gmachu głównej poczty skradziono Andrzejowi Nazimowi z Łopatowic rower wartości 80 zł. Nazim pozostawił na chwilę rower bez opieki, a gdy wrócił roweru już nie było. — Również Edwardowi Krzywonorkowi skradziono rower marki „Alcjon" pozostawiony bez opieki w bramie domu przy ul. Sebastjana 11.

ŻEBRAK ZŁODZIEJEM. Do mieszkania Berty Spielman przy ul. Lwowskiej 7, przyszedł żebrak prosząc o jałmużnę. Korzystając z nieuwagi domowników skradł z kuchni zegarek złoty, leżący na stole i zbiegł.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ W TRAMWAJACH. W wozie tramwajowym na linji Nr. 3, Władysławowi Kozakiewiczowi em. urzędn. Banku Polskiego, zam. przy ul. Kujawskiej 21, skradziono z kieszeni zegarek. Skradziony zegarek był marki „Elgin" z dewizką wartości 400 zł.

WYTRAWNI WŁAMYWACZE W ULU. Andrzej Sikora (l. 30) z Prądnika Białego i Zygmunt Kucharski (l. 30) również z Prądnika Białego, znani złodzieje, wybrali się „na łowy". Ofiarą złodziejaszków miała paść piwnica Czesława Mrowca oraz innych lokatorów w kamienicy przy ul. Hetmańskiej 4. Jednak mieli pecha, gdyż w chwili, gdy otwierali już piwnicę za pomocą przyrządów do włamań, zostali schwytani przez domowników i oddani w ręce policji. — Również wpadł w ręce policji Andrzej Jeleń (l. 22) z Woli Duchackiej, znany złodziej, gdy szedł „do pracy" z narzędziami do włamania.

KOKOSZKA I APARAT RADJOWY. Aresztowano Antoniego Kokoszkę zam. przy ul. Podgórskiej za kradzież aparatu radjowego, dokonaną z wozu na pl. Serkowskiego na szkodę Józefa Hyki z Jastkowic pow. Wadowice. Aparat odebrano a Kokoszka zamknięty.

Kronika lwowska

(Od naszego korespondenta)

MIN. PIERACKI WE LWOWIE. Wczoraj bawił we Lwowie min. spraw wewn. Pieracki. Minister wyjechał następnie na inspekcję województwa stanisławowskiego.

STRAJK WŁOSKI W TOW. AKC. BROWARÓW LWOWSKICH TRWA NADAL. Już ósmy dzień trwa strajk włoski robotników browarnianych. Niezwykły przebieg strajku (140 ludzi trwa od tygodnia w zamknięciu) budzi wśród opinji publicznej coraz żywsze zainteresowanie, współczucie dla ofiar wyzysku kapitalistycznego i głębokie oburzenie na winowajców zatargu pp. Schneidra, Schaffa i Żeleńskiego. Charakterystycznym przejawem odnoszenia się opinji do tragicznego przebiegu walki robotników o prawa do bytu jest stanowisko, zawsze goniącego za popularnością „Wieku Nowego". „Wiek Nowy" zamieścił komunikat organizacji zawodowej, wyjaśniający prawdziwe tło i przebieg strajku, jakoteż prostujący kłamstwa pp. dyrektorów. Co prawda „Wiek Nowy", pozostaje zawsze sobą i w tym samym numerze umieścił także artykuł przesłany przez lwowskie Browary, ale płatny i sygnowany ogłoszeniowym numerkiem. Jest to dowód, że nawet prasa brukowa odżegnywuje się od haniebnych metod p. dyr. Schneidra.

TELEGRAMY

—o—

MAŁY SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). Wedle wykazów z rynku pracy w dniu 2 bm. liczono 329.366 zarejestrowanych bezrobotnych, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 5039 osób. Na G. Śląsku bezrobotnych było w tym dniu 93250, co oznacza spadek o 1696.

ZMIANY WOJEWODÓW

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). Jak informuje „ABC" w najbliższych dwóch tygodniach mają nastąpić zmiany na stanowiskach wojewodów w województwach centralnych i południowo-wschodnich. Szczegóły zamierzonych zmian utrzymywane są w tajemnicy.

SPADEK KURSU POŻYCZKI POLSKIEJ

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). Dzisiejsza giełda stała pod wrażeniem wiadomości z Nowego Jorku o spadku kursów papierów procentowych. Na tamtejszej giełdzie 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna z roku 1927 spadła na 113'50 Inne pożyczki polskie spadku kursu nie wykazują.

CZY NASTĄPI ZAMKNIĘCIE DOSTĘPU DO ADWOKATURY?

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). W ubiegłą sobotę z inicjatywy naczelnej Rady adwokackiej obradowała tu konferencja dziekanów i wicedziekanów wszystkich Izb adwokackich w Polsce. Na konferencji rozważano sprawę ograniczenia dostępu do adwokatury na pewien okres czasu, mniej więcej na lat 10. Chodziłoby o zamknięcie dostępu na obszarze 10 sądów okręgowych, między innemi w Krakowie i Lwowie. Uchwał decydujących nie powzięto, jedynie opinja konferencji będzie przedstawiona ministrowi sprawiedliwości.

PRZESZŁO MILJARD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). Sfery gospodarcze podnoszą, że dekrety odraczające spłatę zaległości podatkowych nie rozwiązują zagadnienia tych zaległości. W ciągu ostatnich dwóch lat zaległe podatki bezpośrednie wzrosły o 21 procent i osiągnęły razem z zaległościami w samorządzie 1 miljard zł. W bieżącym roku budżetowym spodziewać się należy dalszego wzrostu zaległości — wskutek niemożności zapłacenia podwyższonych podatków.

WSTRZYMANIE WYDALAŃ BEZROBOTNYCH POLAKÓW Z FRANCJI

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). Z Paryża donoszą: W następstwie konferencji ambasadora Chłapowskiego z ministrem pracy Marquetem oczekiwać należy wydania przez rząd francuski zarządzenia wstrzymującego wydalenie bezrobotnych robotników polskich z Francji. W najbliższym czasie ma Francja ratyfikować umowę polsko-francuską o ubezpieczeniach społecznych.

DOLAR STAŁY, MARKA SPADA

Warszawa, 5 czerwca (tel. własny). Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara utrzymał się na 5'28 zł. Bank Polski płacił 5'27 zł. Marka niemiecka spadła na 204 zł. za 100 marek.

POWRÓT PROF. SCHMIDTA DO MOSKWY

Moskwa, 5 czerwca. Kierownik wyprawy polarnej na „Czeluskinie" prof. Schmidt i badacz okolic podbiegunowych Uszakow przybyli do ostatecznego celu wielkiej podróży z okolic podbiegunowych Azji północno-wschodniej poprzez Amerykę i Europę do Moskwy. Bohaterskich badaczy witały liczne delegacje zakładów naukowych, wyższych szkół, zakładów fabrycznych oraz tłumy ludności. Na peronie zebrali się członkowie rządu oraz przedstawiciele prasy. Wszystkie dzienniki witają członków wyprawy, przynosząc fotografje przedstawiające fragmenty z wyprawy „Czeluskina" i kierowników ekspedycji oraz członków akcji ratunkowej. „Prawda" pisze: „Kraj wita swoich bohaterów, ludzi o silnych charakterach, świadomych zadania historycznego, jakie spoczywa na ich barkach. Bohaterskim wyczynom generacji rewolucyjnej przeciwstawia hitleryzm zwyrodniałców z pod znaku SA, objawiających swoją „kulturę" wobec bezbronnych jeńców w obozach koncentracyjnych".

POGORSZONA SYTUACJA KONFERENCJI

Genewa, 5 czerwca. W kołach politycznych panuje dziś przekonanie, że sytuacja konferencji rozbrojeniowej doznała wczoraj dalszego pogorszenia. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia przeprowadzone zostały liczne rozmowy prywatne między poszczególnemi delegacjami, mające na celu wyjaśnienie sytuacji i przygotowanie korzystniejszego podłoża do obrad popołudniowych komisji głównej. Pogłoski o odroczeniu konferencji utrzymują się w dalszym ciągu.

Genewa, 5 czerwca. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson przedłożył dziś prezydjum konferencji wniosek, który miałby być komisji głównej przedłożony do uchwały. Wniosek ten brzmi:

„Komisja główna konferencji rozbrojeniowej wyraża zadowolenie z powodu wyrażonego z wielu stron życzenia kontynuowania obrad konferencji celem doprowadzenia do zawarcia konwencji; postanawia, że wniosek delegacji sowieckiej w sprawie przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową musi być najpierw poddany zbadaniu poszczególnych rządów, zanim stanie się przedmiotem obrad; jest zdania, że projekt w sprawie układu wzajemnej pomocy powinien się stać przedmiotem pertraktacyj rządów zainteresowanych, które następnie o wynikach swych miałyby zawiadomić przewodniczącego konferencji; podziela stanowisko Turcji, wedle którego należałoby zapewnić udział w tych pertraktacjach wszystkich zainteresowanych rządów; postanawia, że kwestja gwarancyj wykonawczych przyszłej konwencji po myśli paragrafu 1 projektu przedłożonego przez delegację sześciu państw, ma być przekazana specjalnej komisji, która pod przewodnictwem Bourquina zajmowała się postanowieniami układu; stwierdza, że stanowiska zajęte przez rządy Francji, Włoch, Anglji i Niemiec w notach z 1 stycznia, 4 stycznia, 29 stycznia i 16 kwietnia br. przedstawiają pewną możliwość osiągnięcia porozumienia; prosi prezydjum o podjęcie wysiłków, zmierzających do usunięcia różnic, jakie jeszcze w wyżej wymienionych notach istnieją; — postanawia, aby wobec wszystkich wniesionych w komisji głównej wniosków, komisja główna zajęła się wszystkiemi kwestjami rozbrojenia, a komisja polityczna wszelkiemi kwestjami bezpieczeństwa; — jest zdania, że celem zapewnienia pracom wymienionej komisji rezultatu dodatniego, potrzebne są odpowiednie przygotowania polityczne, aby nie napotkać na trudności, na jakie przedtem już natrafiono; prosi zatem prezydjum o kontynuowanie pracy i przygotowań, oraz o powierzenie pełnomocnikom zadania przeprowadzenia studjum nad kwestjami dotyczącemi rozbrojenia i bezpieczeństwa, o ile w kwestjach politycznych osiągnięty zostanie dostateczny postęp.

LITWINOW JEDZIE DO KARLSBADU

Genewa, 5 czerwca. Jak z kół delegacji sowieckiej donoszą, po zakończeniu swej misji genewskiej zamierza Litwinow udać się na krótką kurację do Czechosłowacji.

NOWY PIERWIASTEK RADJOAKTYWNY

Rzym, 5 czerwca. W akademji królewskiej dokonał wczoraj profesor Fermi w obecności włoskiej pary królewskiej ciekawego eksperymentu rozbicia atomu uranu, w następstwie czego otrzymał nowy pierwiastek radjoaktywny. Powstały z przekształcenia atomu uranu pierwiastek, którego jeden gram posiada energję 60 tysięcy kilowat-godzin, co się równa 52 miljonom kaloryj ciepła, nazwał prof. Fermi pierwiastkiem 93.

STARCIA POLITYCZNE WE FRANCJI

Paryż, 5 czerwca. W Roubaix doszło wczoraj wieczór do poważnych starć politycznych. Zwołane przez posła prawicowego Henriota zgromadzenie publiczne zostało przez członków organizacji antyfaszystowskiej rozpędzone. Później między poszczególnemi grupami organizacji antyfaszystowskiej a policją doszło do starć, które wkrótce przybrały rozmiary walki ulicznej. Demonstranci wybudowali w kilku częściach miasta barykady. Podczas walk, które trwały do późnej nocy, zostało przeszło 100 osób rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

POGRZEB ADMIRAŁA TOGO

Londyn, 5 czerwca. W Tokio odbył się dziś pogrzeb admirała Togo. Ceremonja miała charakter obchodu narodowego. W pogrzebie wzięli udział członkowie dworu cesarskiego, admiralicja i generalicja, korpus dyplomatyczny, oraz przeszło miljon ludzi z różnych części imperjum japońskiego.

CYKLON NA KOREI

Londyn, 5 czerwca. Zachodnie wybrzeże Korei nawiedzone zostało katastrofalnym cyklonem, który wyrządził znaczne szkody. Przeszło 300 łodzi rybackich zatonęło, przyczem **około 150 rybaków zginęło.** Ponad 200 osób odniosło rany.

ANGLJA NIE CHCE PŁACIĆ DŁUGÓW

Waszyngton, 5 czerwca. Pierwszy sekretarz ambasady angielskiej wręczył podsekretarzowi stanu notę rządu angielskiego w kwestji długów wojennych. W nocie tej rząd angielski zajmuje stanowisko, że nie może płacić swoich długów wojennych zanim nie ureguluje sprawy własnych wierzytelności ze swymi dłużnikami. Podjęcie zaś rokowań z państwami dłużniczemi nie jest w chwili obecnej celowe i spowodowałoby nowe zaostrzenie sytuacji ekonomicznej.

PO NIEUDAŁEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ — KONFERENCJA MORSKA

Waszyngton, 5 czerwca. Norman Davis otrzymał polecenie, aby po zakończeniu obrad genewskich udał się do Londynu, celem podjęcia z rządem angielskim rokowań w sprawie przygotowania nowej konferencji morskiej. Rokowania te, w których ze strony amerykańskiej wezmą jeszcze udział admirał Leigh i komandor Wilkinson, mają się rozpocząć w drugiej połowie bm.

OLBRZYMIE SUMY NA WALKĘ Z BEZROBOCIEM W AMERYCE

Waszyngton, 5 czerwca. Izba reprezentantów uchwaliła 309 głosami przeciw 45 projekt ustawy przyznającej 1,178 miljonów na cele odbudowy gospodarczej kraju i walkę z bezrobociem. Ustawa przewiduje, że w razie potrzeby prezydent będzie uprawniony do podwyższenia tej sumy do 6 miljardów dolarów.

WYBUCH NITROGLICERYNY — 7 ZABITYCH

Nowy Jork, 5 czerwca. W Norman w stanie Oklahoma podczas dokonywania eksplozyj nitroglicerynowych dla przeprowadzenia obserwacyj sejsmograficznych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, przyczem 7 osób poniosło śmierć.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

—o—

TEATRY I KONCERTY

„FIRMA“ M. HEMARA Z JARACZEM I MODZELEWSKĄ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę i jutro w czwartek na scenie teatru im. J. Słowackiego najnowsza komedja Marjana Hemera „Firma“ w wykonaniu teatru warszawskiego „Nowa Komedja“ ze Stefanem Jaraczem i Marją Modzelewską w głównych rolach. Zabawna ta komedja na wczorajszem, pierwszem przedstawieniu odniosła wielki sukces, przyjęta gorąco ze strony publiczności, oklaskującej szczególnie żywo kapitalną kreację Stefana Jaracza, jak również grę Marji Modzelewskiej.

CHÓR DANA W BAGATELI. Najpopularniejszy dziś w całym kraju i zagranicą chór Dana przyjeżdża do Krakowa i wystąpi tylko dwa razy. Oprócz chóru Dana wystąpią: piosenkarz M. Fogg, młodziutka tancerka M. Nobisówna i humorysta A. Wysocki. Niskie ceny wstępów. Bilety już w kasie Bagateli.

WIECZÓR TAŃCA. W piątek 8 bm. o godzinie 8'45 wieczorem w teatrze Bagateli odbędzie się wieczór tańca szkoły Wandy Haburzanki.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW (pl. Szczepański 7, I piętro) urządza jutro 7 bm. o godzinie 17 „szósty czwartek młodych talentów“, na którym konserwatorjum Towarzystwa muzycznego przedstawi Marję Twardównę, Leokadję Kozerównę, Aleksandra Bielakowa, śpiew (klasa prof. Zboińskiej-Ruszkowskiej), Jadwigę Rosenfeldównę, fortepian (klasa prof. Dymmka), Marjana Kunze, wiolonczela (klasa prof. Macalika), Wacław Geiger, akompanjament. Wstęp wolny. Garderoba 50 groszy.

KONKURSOWY KONCERT KRAKOWSKIEGO „ECHA“, zapowiedziany na czwartek 7 bm. w Starym Teatrze, wzbudził w sferach muzycznych Krakowa duże zainteresowanie. Na koncercie tym wykonane będą wyłącznie najnowsze utwory dotąd nigdzie nie śpiewane, a nadesłane na konkurs „Echa“, ogłoszony przed kilku miesiącami. Po koncercie jury złożone z wybitnych znawców muzyki, jak: prof. dr. Jachimecki, prof. Krzyształowicz, dr. Jendl, prof. Wallek-Walewski, prof. Piotrowski i inni orzekną o przyznaniu nagród, które ufundowało „Echo“. Prócz tego publiczność na koncercie będzie miała możność drogą plebiscytu wyróżnić trzy utwory.

W koncercie bierze udział również krakowska reprezentacyjna orkiestra kolejowa. Należy się spodziewać, że wobec bogatego i nader interesującego programu koncertu, publiczność krakowska skorzysta ze sposobności i wypełni salę Starego Teatru. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

ODCZYTY i ZEBRANIA

UROCZYSTE POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO (Radziwiłłowska 4) odbędzie się ku uczczeniu pamięci Emila Roux i Alberta Calmete, wielkich uczonych francuskich i dobroczyńców ludzkości: 1) zagajenie — prezes doc. dr. Józef Szymanowicz; 2) działalność naukowa E. Roux — prof. dr. Marjan Gieszczykiewicz; 3) działalność naukowa A. Calmette — dyr. dr. Filip Eisenberg; 4) wspomnienia osobiste z pierwszej epoki instytutu Pasteura — prof. Odon Bujwid.

SPORT

WISŁA—CRACOVIA. W najbliższą niedzielę odbędą się zawody ligowe między Wisłą a Cracovią. Rokroczne rywalizacja tych dwóch drużyn przechodzi najrozmaitsze fazy, w bieżącym roku Cracovia jest wybitnie niedysponowaną, jednak w zawodach z Wisłą wykazuje zawsze maksimum ambicji. Bilety w przedsprzedaży po niższych cenach są już do nabycia.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Firma“
Czwartek: „Firma“.
Piątek: „Firma“.

KINOTEATRY

Adria: „Biała lilja“.
Apollo: „Miłość w Szanghaju“
Atlantic: „Klub dżentelmenów“ ; „Kohn : Kelly w tarapatach“.
Bagatela: „Miljon na ulicy“.
Dom żołnierza: „Piękny gigolo“ (Igo Sym).
Promień: „Każdemu wolno kochać“ (Adolf Dymsza).
Słonko: „Burza o brzasku“.
Sztuka: „Gniazdo zakochanych“
Świt: „Nad przepaścią“.
Uciecha: „Przyjaciele i kochankowie“
Wanda: „AL 14 zatonęła“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 6 czerwca

6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. — 12.10: Gramofon. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Koncert ze Lwowa. 14.00: Wiadomości gospodarcze. — 16.00: Godzina muzyki lekkiej. — 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Koncert z Poznania: Sonata Kreutzerowska — Beethovena. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Nasz światopogląd morski“. 18.15: Melodeklamacje z Warszawy. 18.30: Gramofon: Sentyment i rytm murzyński. 18.45: Feljeton: „Przez moje okno“. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Koncert chóru z Poznania. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljeton z Warszawy. 20.12: Koncert muzyki szwedzkiej z Warszawy. 21.00: Capstrzyk z Gdyni i dziennik wieczorny. 21.12: „Na czasie“. 21.22: Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.15: Kwadrans literacki z Warszawy. 22.30—23.05: Muzyka lekka i wiadomości meteorologiczne.

Czwartek 7 czerwca

6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. — 12.10: Koncert z Warszawy, dziennik południowy i program dla dzieci młodszych. 13.20: Gramofon: Fantazje operowe. 14.00: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Koncert z Warszawy. 17.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisława Broniewskiego. 17.15: Gramofon: Koncerty Brandenburskie J. S. Bacha (z objaśnieniami). 18.00: Pogadanka dla pań. 18.15: Słuchowisko ze Lwowa: „Rejtan“ Kazimierza Brończyka. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Lajkonik Zwierzyniecki“. 19.35: Muzyka lekka. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Myśli wybrane i przegląd teatralny. 20.12: Koncert z Warszawy: Pięć „Moich pieszczotek“ i pięć „Zawodów“. 20.50: Dziennik wieczorny i capstrzyk z Gdyni. 21.02: „10 minut o teatrze“. — 21.12: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.00: Odczyt z Warszawy: 22.15—23.15: Gramofon: Godzina życzeń i wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 8 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO PPS W PŁASZOWIE odbędzie się we środę 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu tow. Madeja (ul. Krzywda 23).

KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU odbędzie posiedzenie we czwartek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Równocześnie odbędzie się rejestracja bezrobotnych.

WYCIECZKI TUR

—o—

WYCIECZKA NA SŁOWACZYZNĘ

Wycieczka na Słowaczyznę odbędzie się w tym roku według niemal całkowicie nowej marszruty, mianowicie: wyjazd z Warszawy 1 lipca wieczorem do Zakopanego, z Zakopanego przez dolinę Kościeliską i Tomanową przełęcz do doliny Cichej i leśniczówki w Podbańskiej pod Krywaniem. Stamtąd do Szczyrbskiego jeziora i do miasteczka Poprad Velka, dalej autobusem do Lodowej Groty Dobszyńskiej, doliną Straceną do miasteczka Dobszyna i przez Pleszyniec do niezwykłej piękności, niedawno otwartej wspaniałej groty Domica. Następnie zwiedzenie Krasnej Horki (zamek i mauzoleum Andrassych) i do miasta Koszyce. Zwiedzenie słynnych wąwozów Słowacki Raj, następnie przez Smokowiec, ramię Łomnicy i Rakuską Czubę do Zielonego Stawu Kiezmarskiego. Powrót do Zakopanego przez przełęcz pod Kopą, doliną Jaworową i Łysą Polanę. Wycieczka będzie trwała dwanaście dni, koszty bez pożywienia dla członków TUR 85 złotych (nieczłonkowie płacą 90 zł.). Prowadzą tow. N. Zarembina i poseł K. Czapiński. Bliższe szczegóły niebawem. Informacje: sekretarjat TUR w Warszawie (ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03 od godziny 9 do 3.

—ooo—

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1934

Odjazd pociągów z Krakowa:

W KIERUNKU WSCHODNIM:

Do **Lwowa:** 0'15, 9'05 (pospieszny i do Truskawca), 11'20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11'25, 19'00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu).

Do **Dębicy:** 15'35.

Do **Tarnowa:** 7'45, 14'20 (w soboty robocze), 16'25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót).

Do **Bochni:** 19'25, 20'55 (w dni robocze).

Do **Łukowa:** (przez Tarnobrzeg, Lublin) 20'25.

Do **Krynicy:** 4'00, 9'05 (pospieszny), 9'10, (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11'25, 13'15 (pospieszny od 15 maja do 6 października). 14'35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18'30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23'20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja).

Do **Zakopanego i Rabki-Zdroju:** 0'45, 3'40, 7'25, 8'54 (Lux w niedzielę), 9'15, 9'40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13'25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14'35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14'48 (Lux w soboty), 15'21, 18'15, 23'05 (od 15 maja do 6 października).

Do **N. Sącza** (przez Chabówkę): 0'45, 7'25, 9'15, 15'21.

Do **Zwardonia** (przez Suchę): 17'20 (od 30 V do 1 IX).

Do **Kalwarji—Wadowic:** 6'40: 15'10 (i do Bielska), 19'55.

Do **Oświęcimia** (przez Skawinę): 5'15, 13'55.

Do **Wieliczki:** 6'30 (motorówka), 8'25 (mot.), 10'00 (mot.), 11'45 (mot.), 12'55 (mot.), 13'40 (mot.), 15'35 (mot.), 15'35, 16'15, 18'00 (mot.), 19'40, 20'35 (mot.), 21'55 (mot.), 23'00 mot. we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

Do **Niepołomic:** 4'30, 14'10.

Do **Kocmyrzowa:** 7'30 (mot.), 10'50 (mot.), 13'45, 16'35, 21'25 (mot.).

Do **Mogiły:** 19'30 (mot.).

W KIERUNKU ZACHODNIM:

Do **Warszawy:** 0'45 (i do Łodzi fabr.), 7'13 (pospieszny), 11'58, 17'20 (posp.), 22'15 (przez Kielce—Dęblin), 23'00 (i do Łodzi fabr.).

Do **Katowic:** 5'10, 6'01 (i do Poznania), 6'50, 7'31 (Lux z wyj. niedziel i poniedziałków), 10'45 (i do Poznania), 11'22 (posp. do Berlina), 12'29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13'20 (w dni robocze), 14'25 (i do Zebrzydowic), 17'12 (posp. do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19'25, 21'30 (posp. do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21'36, 22'27 (Lux w niedzielę).

Do **Dziedzic:** 5'10 (od 31 V do 2 IX do Bielska i Wisły), 7'40, 17'42 (i do Cieszyna, Żywca), 21'36 (i do Bielska).

Do **Wiednia, Pragi:** 11'22 (posp.), 21'30 (posp.).

Do **Trzebini:** 16'30 (w dni robocze).

Przyjazd pociągów do Krakowa:

ZE WSCHODU:

Ze **Lwowa:** 5'45, 11'15 (pospieszny i ze Stanisławowa, Bukaresztu), 16'55, 17'01 (posp. i ze Stanisławowa, Bukaresztu), 21'00 (posp. i z Truskawca).

Z **Dębicy:** 21'20.

Z **Tarnowa:** 6'20, 14'05, 18'20.

Z **Bochni:** 7'31 (w dni robocze)

Z **Łukowa** (przez Lublin, Tarnobrzeg): 8'45

Z **Krynicy:** 0'20 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza), 5'45. 11'45 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza), 14'55 (kursuje od 14 do 20 sierpnia), 17'06 (pospieszny), od 16 maja do 6 października i od 8 grudnia do 20 stycznia), 19'10 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja), 21'40 (i z Nowego Zagórza, Iwonicza).

Z **Zakopanego i Rabki-Zdroju:** 0'10, 2'26, 5'30, 10'56, 14'55 (od 14 do 20 sierpnia), 16'25, 16'45 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 19'20 (z Mszany Dolnej, od 17 do 21 czerwca i od 14 do 18 czerwca), 20'40, 22'08, 22'18 (Lux w soboty i niedziele).

Z **Nowego Sącza:** 0'10, 5'30, 16'25, 20'40.

Ze **Zwardonia** przez Suchę: 8'25 (od 1 czerwca do 1 września).

Z **Wadowic—Kalwarji:** 6'40, 14'20 (i z Bielska), 21'45.

Z **Oświęcimia** (przez Skawinę): 7.30, 19'55.

Z **Wieliczki:** 7'22, 7'45 (motorówka), 9'25 (mot.), 10'50 mot.), 12'37 (mot.), 13'47 (mot.), 15'55, 17'25 (mot.), 18'47, 18'55 (mot.), 21'30 (mot.), 22'45 (mot.), 23'55 (mot.) we środy, dni przedświąteczne i świąteczne).

Z **Niepołomic:** 7'12, 16'03.

Z **Kocmyrzowa:** 7'05, 9'05 (mot.), 12'30 (mot.), 16'18, 18.10, 22'52 (mot.).

Z **Mogiły:** 20'20 (mot.).

Z ZACHODU:

Z **Warszawy:** 3'26 (i z Łodzi fabr.), 6'31 (przez Dęblin—Kielce), 6'45 (i z Łodzi fabr.), 13'01 (pospieszny), 18'05, 23'36 (pospieszny).

Z **Katowic:** 0'41 (Lux z niedzieli na poniedziałek), 7'19 (i z Poznania), 8'37 (pospieszny i z Gdyni, Poznania), 10'10, 10'17 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 11'12 (pospieszny z Berlina), 12'40 (w dni robocze), 14'32 (Lux w soboty), 15'02, 16'01 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 16'44, 18'52 (pospieszny z Berlina), 19'28 (i z Poznania), 21'28, 23'55 (i z Poznania).

Z **Dziedzic:** 7'10, 10'48 (i z Cieszyna, Żywca), 15'02 (i z Bielska), 23'27 (od 21 maja do 2 września z Wisły i Bielska).

Z **Wiednia, Pragi:** 8'37 (pospieszny), 18'52 (pospieszny).

Z **Trzebini:** 8'06 (w dni robocze).

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.